



SKAŁA



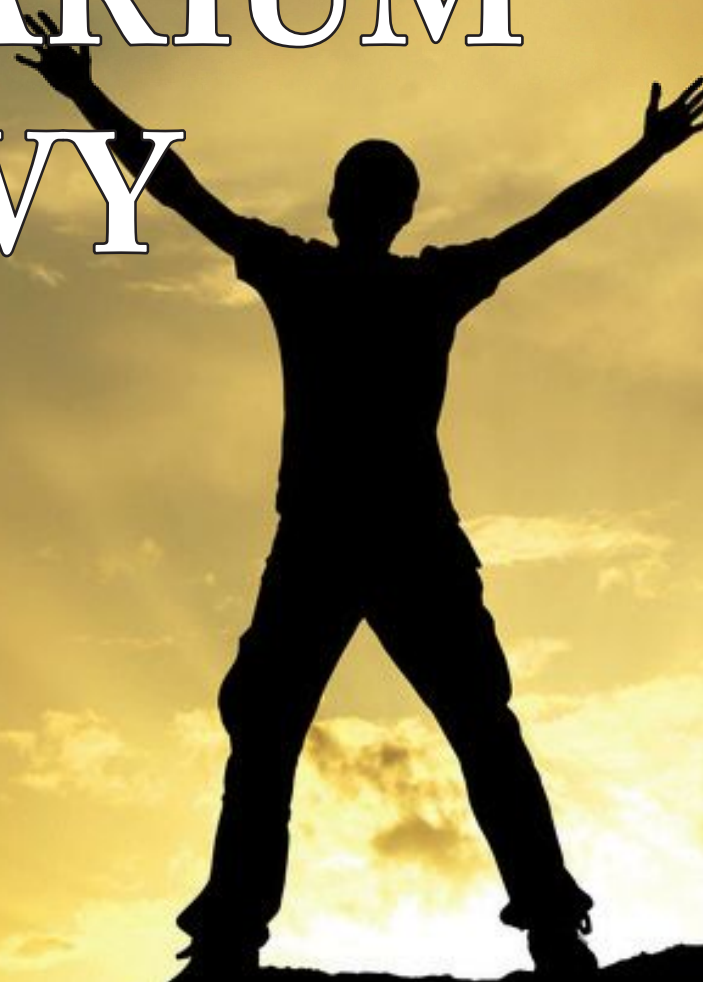
V NIEDZIELA WIELKANOCNA

24 KWIETNIA 2016

16(307)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

SEMINARIUM ODNOWY WIARY



**PRZYJDŹ
W ŚRODĘ O 19.15**

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

24 kwietnia 2016 - V niedziela wielkanocna

(J 13,31-33a.34-35)

25 kwietnia 2016 - poniedziałek

Święto św. Marka Ewangelisty

(Mk 16,15-20)

Jezus ukazawszy się Jedenastu rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie. Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

26 kwietnia 2016 - wtorek

(J 14,27-31a)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znowu do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał.

27 kwietnia 2016 - środa

(J 15,1-8)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja /będę trwał/ w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

28 kwietnia 2016 - czwartek

(J 15,9-11)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

29 kwietnia 2016 - piątek

Święto św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła

(Mt 11,25-30)

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

30 kwietnia 2016 - sobota

(J 15,18-21)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwaj znieawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał.

OTO SŁOWO PANA:

„Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem.” (J 13, 34).

Doskonale są nam znane starotestamentalne przykazania miłości Boga i bliźniego. „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”. (Mt 22, 37 – 40). Miłować Boga według swojego serca, duszy i umysłu, a bliźniego jak samego siebie oznacza, że to człowiek jest wzorcem miłości.

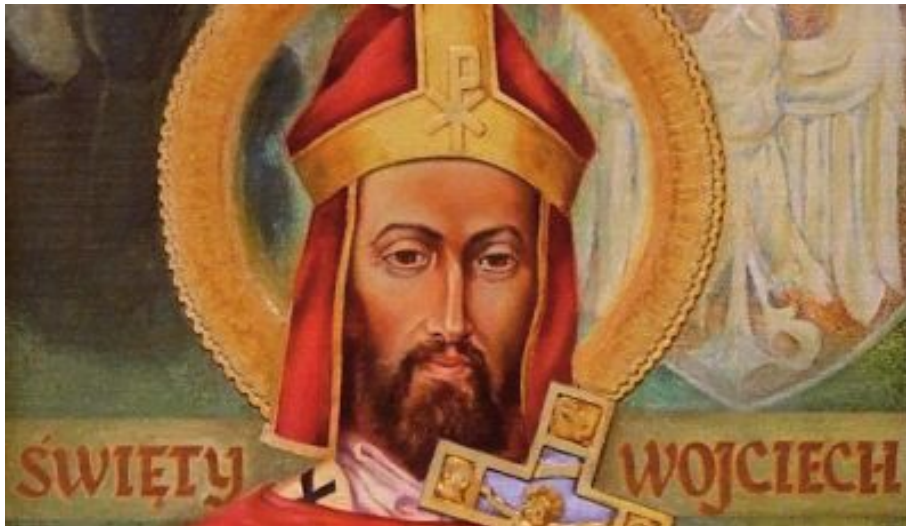
Jezus doskonale zna nasze ludzkie słabości i ułomności i wie, że nie możemy być wyznacznikiem miłości względem Boga, czy też drugiego człowieka. Dlatego właśnie daje nam przykazanie nowe, abyśmy się wzajemnie miłowali, tak jak On nas umiłował... A Jego miłość jest pełna i doskonała. To Miłość aż do końca, aż po Krzyż i śmierć. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.” (J 15, 13).

Takiej miłości uczy nas Jezus z wysokości Krzyża. Jest to Miłość, o której pisze święty Paweł w 1 Kor 13, 4 – 8: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje.” Oto wzór prawdziwej Miłości, o którą mamy walczyć i czynić ją fundamentem swojego życia i o niej nieustannie świadczyć, aby inni patrząc na nas od razu mogli zrozumieć, że jesteśmy uczniami Jezusa.

ks. Konrad

ŻYCIE I ŚMIERĆ ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

OPISY ŻYCIA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA, JAKO JEDNE Z NIELICZNYCH ŚREDNIOWIECZNYCH HAGIOGRAFII, MOGĄ POSZCZYCIĆ SIĘ WIARYGODNYMI ŹRÓDŁAMI. JAK PREZENTOWANO ŻYCIE ŚWIĘTEGO W NAJWCZEŚNIEJSZYCH RELACJACH?



Adalbert, bowiem pod takim imieniem był i do dzisiaj jest znany na zachodzie Europy św. Wojciech, był człowiekiem sławnym. Być może spotkał Bolesława Chrobrego w roku 973, gdy przyszedł król – jako kilkuletni chłopiec – był zakładnikiem na dworze cesarza Ottona II. Wojciech miałby wówczas około 16 lat. Później, jako stosunkowo młody mężczyzna, pełnił posługę biskupa Pragi. Był człowiekiem zaangażowanym politycznie. Angażował się w prace misyjne w Polsce, na Węgrzech i Prusach. Prowadził życie ascety. Pewien czas spędził w klasztorze benedyktyńskim na Awentynie. Gdy tylko dotarła tam wieść o męczeńskiej śmierci biskupa (997 r.), którą mógł przynieść naoczny świadek, przyrodni brat Wojciecha, Radzim-Gaudenty, natychmiast zaczęto sporządzać hagiografię. Została napisana (lub zredagowana) w latach 997-999 przez zakonnik Jana Kanapariusza. Drugim ważnym źródłem był „Żywot”, napisany w roku 1004, autorstwa św. Brunona z Kwefurtu.

Wojciech był ładnym dzieckiem i rodzicom szkoda go było dla stanu duchownego, dopiero choroba chłopca, obietnica poświęcenia Bogu i w konsekwencji uzdrowienie, zmieniły ich decyzję. Według żywotów młody Wojciech, chociaż pobożny i wykazujący cechy przyszłej świętości, lubił ziemskie przyjemności. Przełomem w jego życiu była śmierć biskupa praskiego Dytmara. W świetle źródeł historycznych biskupowi temu nie można nic zarzucić. Autorzy hagiografii przedstawiają go jednak

bardzo niekorzystnie. Na łożu śmierci Dytmar mówi: „Biada mi! Jak żyłem i jak odmienny byłem od takiego, jakim teraz pragnąłbym być! Biada mi nędzemu! Zmarnowane dni moje; już bezowocny wszelki żal! Jestem zgubiony! Gdzież są teraz moje zaszczyty i czcze bogactwa? O, ciało podległe gniciu i pastwo robaków, gdzie teraz chwała i piękno marności twojej? Oszukałeś mnie, oszukałeś, zwodniczy świecie, obiecując mi sędziwy wiek, i oto jak haniebnie niespodziewanej śmierci mieczem zabiłeś duszę moją! Lecz moja osobista nikczemność mogłaby jednak uzyskać jakoś przebaczenie u miłosiernego Boga, tylko że powierzonego mi ludu grzechy dołączają się do tego nadmiaru nędzy. Rozkosze bowiem i pożądlivości wybrali zamiast przykazań; a ja nie powściągnąłem ich szaleństw ani nie zdołałem powstrzymać dobrowolnie na zgubę idącego ludu, który do dziś jeszcze nic nie zna i nie czyni prócz tego, co palec szatana w sercach jego zapisał. Biada mi, żem milczał! To mnie dręczy, a dręczyć będzie na wieki. Bo oto jako srogiej śmierci ofiara do piekła prostą drogą pójde, gdzie robak mój nie umrze, a ogień mój płonąć będzie wiecznie i jeszcze dłużej”. „Tak rzekł i w oka mgnieniu umarł”, kończy opis zakonnik.

Biskup czuł więc, że to nie jego osobiste grzechy, lecz przede wszystkim brak dbałości o moralność w powierzonej mu opiece diecezji były przyczyną zguby. Umarł przedwcześnie, rozgoryczony, przeklinając uroki życia. Wojciech przez całe życie starał się być przeciwieństwem Dytmara. Już jako biskup, Wojciech

wkroczył – wg pierwszego Żywotu – do Pragi boso, prowadząc konia, którego uprząż stanowi konopny sznur. Zaczął walczyć o przywrócenie moralności w diecezji, gdzie miał do czynienia z wielożenstwem, niezachowywaniem celibatu, małżeństwami między krewnymi, handlem niewolnikami. Pomimo starań nie udało mu się poprawić sytuacji. Opuścił Pragę. Trafił do zakonu na Awentynie, lecz decyzją papieża musiał po kilku latach powrócić do diecezji. Opuścił ją jednak ponownie tym razem ostatecznie – został biskupem misyjnym.

Na Drzwiach Gnieźnieńskich możemy zobaczyć sceny z życia św. Wojciecha. Jedną z nich przedstawia przygiętego do ziemi biskupa, oprawca szykuje się do zadania ciosu. Męczennik ma złożone dłonie, a głowę dumnie podniesioną. Dla średniowiecznych artystów ważniejsza była symbolika, nie prawda historyczna. Postawa świętego Wojciecha mówi o jego odważnym przyjęciu śmierci za Chrystusa i zachowaniu godności do ostatka. Jan Kanapariusz kreśli obraz podobny: „Następnie zbiegli się wszyscy i wielokrotnie [go] raniąc nasycali swój gniew. Płynie czerwona krew z ran po obu bokach; on stoi modląc się z oczyma i rękami wzniesionymi ku niebu. Tryska obficie szkarłatny strumień, a po wyjęciu włóczni rozwiera się siedem ogromnych ran. [Wojciech] wyciąga uwolnione z więzów ręce na krzyż i pokorne modły śle do Pana o swoje i prześladowców zbawienie. W ten sposób ta święta dusza ulatuje ze swego więzienia; tak to szlachetne ciało, wyciągnięte na kształt krzyża, bierze ziemię w posiadanie, tak też skutkiem wielkiego upływu krwi wyzionąwszy ducha, w krainie szczęścia rozkoszuje się wreszcie najdroższym zawsze Chrystusem!” Mamy tu przykład swoistej ars moriendi. Porównajmy ostatnie chwile biskupa Dytmara z odejściem świętego Wojciecha. U tego ostatniego dobra śmierć jest ukoronowaniem szlachetnego życia.

https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/1/17/Gniezno_Cathedral_detail_02.jpg

JANUSZ MATKOWSKI

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONA SIOSTRA JULIA RODZIŃSKA

JAKO DZIECKO ZOSTAŁA SZYBKO OSIEROCONA PRZEZ RODZICÓW, MOŻE DLATEGO POŚWIECIŁA ŻYCIE OPUSZCZONYM DZIECIOM. BYŁA POWSZECHNIE SZANOWANA ZA CAŁKOWITE ODDANIE SIĘ MALUCHOM. W WILNIE NAZYWANO JĄ „MATKĄ SIEROT”.



Stanisława Maria Józefa Rodzińska urodziła się 16 marca 1899 roku w Nawojowej koło Nowego Sącza. Była drugim dzieckiem z pięciorga Michała Jana Rodzińskiego i Marianny z domu Sekuła. Jej ojciec był organistą w kościele parafialnym należącym do majątku hrabiów Stadnickich. Jako ośmiolatka straciła matkę, a dwa lata później ojca, który nabawił się zapalenia płuc towarzysząc proboszczowi podczas kolędy. Ponieważ ich zamożni krewni nie byli zainteresowani osieroconymi dziećmi, opiekę nad nimi przejął proboszcz. Stanisławę i o sześć lat młodszą Janinę umieścił w miejscowym klasztorze (trzecia z sióstr zmarła w niemowlęctwie), dwóch braci oddał na wychowanie rodzinie państwa Nowakowskich.

Po ukończeniu szkoły powszechnej Stanisława rozpoczęła naukę w seminarium nauczycielskim. Jako 17-latką zrezygnowała z nauki i wstąpiła do dominikanek we Wielowsi koło Tarnobrzega, gdzie odbyła postulat i złożyła pierwsze śluby, przyjmując imię zakonne Marii Julii.

W 1919 roku uzyskała w Krakowie świadectwo maturalne w seminarium nauczycielskim Świętej Rodziny. W tym samym roku rozpoczęła służbę sierotom – najpierw w domu Zgromadzenia w Mielżynie koło Gniezna (przebywały tu dzieci przywiezione z Mińska Litewskiego, który po wojnie polsko – rosyjskiej znalazł się poza polskimi granicami). Później na krótko przeniosła się do Rawy Ruskiej (dziś na Ukrainie), wreszcie trafiła do Wilna. W 1922 roku uzyskała dyplom nauczycielki. W Wilnie przez ponad dwadzieścia lat siostra Julia pracowała w zakładzie dla sierot prowadzonym przez dominikanki.

5 sierpnia 1924 roku we Wielowsi siostra Maria Julia Rodzińska złożyła śluby wieczyste. W 1926 roku ukończyła w Wilnie państwowy wyższy kurs nauczycielski WKN, dający jej prawo do kierowania jednostkami szkolnymi. Została dyrektorem szkoły powszechnej, a od 1934 roku prowadziła zakład dla sierot. Została przełożoną domu zakonnego w Wilnie. Organizowała kolonie i półkolonie dla najbiedniejszych. W ciągu trzech lat po objęciu kierownictwa domu sierot z wielokrotnością liczbę wychowanków.

Po wybuchu II wojny światowej Wilno zostało zajęte najpierw przez Rosjan, potem przez Litwinów, którzy zwolnili siostry dominikanki. Wolno było im pozostać przy dzieciach w cywilnych ubraniach. W styczniu 1941 roku po aneksji Litwy przez Rosję zakonnice zostały wyrzucone z klasztoru. Siostry pracowały w polskich rodzinach. Życie religijne było zakazane, siostra Rodzińska nauczała w tajemnicy języka polskiego, religii i historii. Organizowała pomoc żywnościową dla księży emerytów.

Po zajęciu Wileńszczyzny kontynuowała tę pracę. 12 lipca 1943 roku została aresztowana z trzema współsiostrami i osadzona w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Została oskarżona o kontakty z Polskim Państwem Podziemnym. Rok

spędziła w ciasnej izolatce, przypominającej cementową szafę. Nie załamała się, promieniowała spokojem.

W lipcu 1944 roku wobec zbliżania się do Wilna Rosjan została wywieziona do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Stutthof na Pomorzu Gdańskim. Otrzymała numer 40992. Została umieszczona w żydowskiej części obozu, podobno dlatego, że miała ukrywać Żydów. Była głodzona, zastraszana, a mimo to niosła pomoc duchową więźniom niezależnie od ich wyznania i narodowości. Niemiecka Żydówka Ewa Hoff tak ją wspominała: „Była szlachetna, chętna do pomocy i dobra. Pełniła dzieła miłosierdzia w obozie, gdzie zapomniano, że w ogóle istnieje miłosierdzie”.

Siostra Maria Julia robiła różaniec z obozowego chleba i modliła się, często na kolanach. Jeden z więźniów chciał odebrać sobie życie, ale zakonnica uparcie słała mu grypsy, aż w końcu przyznał, że obudziła w nim nadzieję na ocalenie.

Siostra Rodzińska pomagała w baraku zwanym „umieralnią”, gdzie konały na tyfus więźniarki polskie i żydowskie. Jedną z więźniarek uznano za zmarłą i porzucono na stosie trupów. Siostra Maria Julia wyciągnęła ją i zaopiekowała się nią. Kobieta po wojnie wróciła do pozostawionej u obcych ludzi córki.

Została z chorymi do końca, nawet kiedy barak całkowicie izolowano. Zmarła 20 lutego 1945 roku. Jej ciało spłonęło na stosie trupów. Obóz wyzwolono w nocy z 8 na 9 maja 1945 roku; pozostało w nim 140 więźniów.

13 czerwca 1999 roku w Warszawie siostra Maria Julia została ogłoszona przez św. Jana Pawła II błogosławioną w gronie 108 polskich błogosławionych męczenników II wojny światowej.

JOANNA MATKOWSKA



KONKORDAT

MACIEJ BIAŁECKI, maciej@bialecki.net.pl

Wponiedziałek 25 kwietnia osiągnie pełnoletniość konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską. Dokładnie osiemnaście lat temu, 25 kwietnia 1998 r., wszedł w życie jako obowiązujące prawo. Został zawarty znacznie wcześniej, 28 lipca 1993 r., lecz jego ratyfikację na cztery lata wstrzymał Sejm drugiej kadencji, zdominowany przez SLD.

Zawarcie konkordatu było zastępowane przez prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych RP, i arcybiskupa Józefa Kowalczyka, ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce. Ratyfikacja w 1998 r. przeszła w Sejmie głosami posłów AWS i Unii Wolności (ciekawostką jest, że przeciwko konkordatowi zagłosowało kilku polityków tych ugrupowań, m. in. Maciej Janowski, Władysław Frasyniuk i Iwona Śledzińska-Katarasińska) oraz PSL. SLD głosował konsekwentnie przeciw; dla symetrii i sprawiedliwości warto wspomnieć, że jako jedyny z SLD wyłamał się wtedy z dyscypliny i zagłosował za konkordatem wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Stefan Paszczyk.

Konkordat wprowadził bądź usankcjonował wiele ułatwień, bez których dziś nie wyobrażamy sobie życia. Najważniejszym był ślub konkordatowy. Kto dziś pamięta, że do 1998 r. katolicy narzeczeni musieli brać DWA śluby: cywilny i kościelny? Z różnych względów, daty tych ślubów dzieliły nieraz miesiące. Ważniejszy, bo sakramentalny i z weselem, był ślub kościelny, ale we wszelkich dokumentach figurowała data ślubu cywilnego. Do tego zamieszania dochodziła potrzeba posiadania dwóch kompletów świadków, dwóch sukien ślubnych... Inny świat.

Przełomowe było również zapewnienie możliwości wykonywania praktyk religijnych, w tym uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej, dzieciom na koloniach i obozach, żołnierzom w jednostkach wojskowych, a także więźniom, pacjentom szpitali i domów pomocy społecznej. Dziś nie wyobrażamy sobie, że wcześniej mogło być inaczej.

Inne ważne zmiany konkordat tylko zatwierdzał i utrwalał. Ustalił listę dni wolnych od pracy - świąt nieprzypadających w niedzielę: uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, drugi dzień Wielkanocy, dzień Bożego Ciała, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dzień Wszystkich Świętych,

pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia (do tej listy w 2011 r. doszło Święto Trzech Króli).

Wbrew potocznemu mniemaniu, konkordat nie wprowadził religii do szkół publicznych. Umożliwienie nauczania religii w szkołach - wreszcie bez potrzeby prowadzenia dzieci po lekcjach do salek katechetycznych przy kościele - nastąpiło wkrótce po odzyskaniu niepodległości, w 1990 r., na zasadach określonych w instrukcji ministra edukacji narodowej prof. Henryka Samsonowicza, a ostatecznie zostało uregulowane w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej prof. Andrzeja Stelmachowskiego w 1992 r.

Podobnie, konkordat usankcjonował tylko prawo Kościoła do prowadzenia przedszkoli i szkół wszystkich rodzajów, gdyż rozkwit szkolnictwa katolickiego nastąpił już wcześniej, po zliberalizowaniu ustawy o systemie oświaty w 1991 r.

To zapisanie istniejących wcześniej praw katolików i Kościoła Katolickiego w umowie międzynarodowej, jaką jest konkordat, jest jednak bardzo ważne. Konkordat daje gwarancję zachowania naszych praw w sytuacji, gdyby władzę w Polsce przejęła partia nastawiona wrogo do religii i do jej wyznawania. A to, jak widzimy, nie jest niemożliwe.



Grobowiec min. Krzysztofa Skubiszewskiego w Panteonie Wielkich Polaków w Świątyni Opatrzności Bożej (www.centrumopatrznosci.pl)

Z ŻYCIA PARAFII

UZALEŻNIENI OD RODZINNEGO ŚWIĘTOWANIA RODZINY

PO RAZ KOLEJNY, W NIEDZIELĘ 10 KWIETNIA, SPOTKALIŚMY SIĘ NA RODZINNYM ŚWIĘTOWANIU NIEDZIELI - NAJPIERW NA MSZY ŚW. O GODZ. 11.30, A POTEM NA SPOTKANIU W SALCE NAD KAPLICĄ. GRONO PRZYCHODZĄCYCH NA TE COMIESIĘCZNE SPOTKANIA ROŚNIE, A CI, KTÓRZY PRZYSZLI RAZ, DRUGI, ZACZYNAJĄ POJAWIAĆ SIĘ REGULARNIE. CZY TO FORMA UZALEŻNIENIA? JEŚLI TAK, TO AKURAT POZYTYWNA.

Uzależnienia i zagrożenia wobec rodziny i dzieci były tematem warsztatów przeprowadzonych dla dorosłych. Warsztat poprowadzili Joanna i Tomasz Jakubowscy i był on kontynuacją spotkań pod wspólnym tytułem Nawigacja w Rodzinie.

Jak zauważył Robert Tekieli, którego wypowiedzi uczestnicy mogli wysłuchać na filmie, współczesny świat niesie ze sobą wiele, często trudnorozpoznawalnych zagrożeń. Zabawki, gry komputerowe, książki a nawet imprezy mogą nieść zagrożenia dla naszych dzieci, dla dorosłych również. Rodzice mają obowiązek próbować strzec dzieci przed złymi wpływami kultury masowej, powinni np. wspomóc dzieci przy wyborze zabawek, książek czy filmów, jakie oglądają. Dziecko pozostawione samo sobie może wybrać źle. Nie możemy usprawiedliwiać swojej bierniej postawy fałszywie pojmowanym „dawaniem wolności” dziecku. Ono pod naszymi skrzydłami może nauczyć się dokonywać dobrych wyborów.

Natomiast temat uzależnień jest bardzo szeroki i poruszono pobieżnie tylko kilka aspektów. Uczestnicy warsztatów mieli do wypełnienia ankiety, z których mogli dowiedzieć się: czy moje dziecko jest uzależnione od telewizora i komputera, czy JA jestem uzależ-

niony od pracy oraz czy nie mam symptomów wskazujących na moje współuzależnienie.

Dzieci uzależniają się dużo szybciej niż dorośli i można zauważyć lawinowy wzrost dzieci korzystających coraz więcej ze smartfonów, tabletek a w domach z komputerów i telewizji. Samo w sobie nie jest to złe. Często jednak zatracana jest równowaga pomiędzy czynnościami, jakie w ciągu dnia powinno wykonywać dziecko: nauka, zabawa, ruch. Zauważalny jest już kryzys nawiązywania relacji pomiędzy dziećmi w szkole, bo na przerwach, na świetlicy dzieci siedzą wpatrzona w ekraniki swoich smartfonów zamiast bawić się z rówieśnikami. Potrzebny jest wspólny wysiłek rodziców i nauczycieli, żeby nauczyć dzieci mądrego korzystania z tych zdobyczy techniki.

Jeśli Twoje dziecko ogląda telewizję lub gra na tablecie/komputerze więcej niż 1 godzinę dziennie, nie potrafi zorganizować sobie wolnego czasu, nie chce spotykać się z rówieśnikami, to powinieneś zastanowić się, czy nie jest uzależnione od tych urządzeń.

Uzależnienie od pracy, substancji czy zachowań - każde z nich ma jeden zasadniczy skutek - zniszczenie relacji pomiędzy najbliższymi.

Mi. Może więc „lekarstwem” jest ciągła praca nad naszymi relacjami w rodzinie? O tym mówiliśmy na wcześniejszych spotkaniach: o umiejętności słuchania, o językach miłości. Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, czy jesteśmy uzależnieniu czy nie, to warto udać się po pomoc do terapeuty uzależnień - z uzależnieniem mało kto potrafi poradzić sobie sam, i nawet najgorsza pomoc może być lepsza niż pozostawienie rzeczy własnemu biegowi.

Podczas gdy rodzice dyskutowali na poważne tematy dzieci tworzyły podczas zajęć plastycznych domki dla motyli wraz z mieszkańcami, a starsza grupa rywalizowała nad planszami rozmaitych gier. Jedna z mam powiedziała mi o swoich dzieciach: „Oni w każdą niedzielę pytają w drodze do kościoła, czy dzisiaj będzie spotkanie na górze?” Chyba są uzależnione.

JOANNA JAKUBOWSKA



Z PIELGRZYMIEGO SZLAKU

PARAFIALNA PIELGRZYMKA PO SANKTUARIACH EUROPY

RELACJONUJE KS. KONRAD ZAWŁOCKI

**„WSZYSTKO DOBRE,
CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY...”**

20 kwietnia w godzinach wieczornych zakończyliśmy parafialną pielgrzymkę szlakiem Sanktuariów Europy.

We wcześniejszych relacjach dotarliśmy do Fatimy. W zasadzie sanktuarium fatimskie jest najdalej od naszej Ojczyzny, gdyż znajduje się w Portugalii. Mniej więcej był to właśnie środek naszego pielgrzymkowego szlaku.

W drodze powrotnej z Fatimy nawiedziliśmy Lizbonę, Toledo, Madryt, Saragossę, Barcelonę, sanktuarium Czarnej Madonny na wzgórzach Montserrat, Lyon, Ars – gdzie kapłańską posługę pełnił słynny swą pobożnością i gorliwością św. Jan Maria Vianney, nawiedziliśmy bardzo ważne i słynne w Szwajcarii sanktuarium w Einsiedeln, gdzie w zabytkowym opactwie benedyktynów znajduje się niewielka figurka Matki Bożej nazywanej Czarną Madonną. Tam też dokonują się liczne nawrócenia i umocnienia w wierze, gdyż sanktuarium to jest słynne i ważne dla Szwajcarów, podobnie jak Jasna Góra w Polsce.

Ponadto dane nam było zobaczyć Lucernę, księstwo Lichtenstein i przez wiedeński Kahlenberg powróciliśmy do Warszawy.

A oto kilka zdjęć pielgrzymkowej fotorelacji:



OCZYMA WYOBRAŹNI, CZYLI SUKCES BEMOWSKICH DZIECI NA OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADZIE KREATYWNOŚCI WROCŁAW 2016

Znacie biblijną przypowieść o talentach (Mt, 25, 14-30)? Jest w niej i o podróży, i o darach, które każdy człowiek otrzymuje w życiu, i o pomnażaniu ich oraz dzieleniu się z innymi. W tym artykule będzie właśnie o dalekiej podróży, o talentach i o marzeniach kilku dziewczyn z jednej z bemowskich szkół. Drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 82 z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II, zajęła I miejsce podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Kreatywności we Wrocławiu. Przed nimi kolejne wyzwanie – reprezentowanie Polski na Global Finals 2016, który odbę-

dzie się w dniach 25-28 maja 2016 roku w mieście Knoxville w stanie Tennessee USA. Jest to zaszczyt, ale i obciążenie, gdyż drużyna musi zebrać odpowiednie środki na ten wyjazd.

Wyjazd na olimpiadę wiąże się z bardzo dużymi kosztami. Organizatorzy zapewniają na miejscu jedynie zakwaterowanie i wyżywienie. Trzeba tam jednak jeszcze dojechać. Dlatego szukamy ludzi dobrej woli, firm, instytucji, sponsorów, którzy obejmą nasz wyjazd patronatem, wesprą finansowo i pomogą nam polecieć w maju do Atlanty. Gdybyśmy brały pod uwagę tylko moż-

liwości rozumu – same nie mamy szans. Albert Einstein powiedział kiedyś, że wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, ponieważ wiedza jest ograniczona. Kolejne wyzwanie przed nami! Oczyma wyobraźni już dziś widzimy naszą drużynę z biało-czerwoną flagą na Final Globals 2016. Czy pomożecie spełnić nasz american dreams? Chcemy pomnażać nasze talenty. Liczymy na Was! Prosimy o darowizny na rzecz naszej drużyny i wyjazdu do USA. Dla nas liczy się każda złotówka!

Dane potrzebne do przelewu:
Fundacja Wspierania i Rozwoju Kreatywności
ul. Pogodna 19c
05-402 Otwock

Nr rachunku:
PKO BP 16 1020 1127 0000 1202 0070 1219

(ważne: prosimy o darowizny z dopiskiem: Darowizna na rzecz drużyny PIZZA z Warszawy)



RECENZJA

MATTEO D'AGNONE

W OKRESIE WIELKIEGO POSTU W TRAKCIE JEDNEJ Z NIEDZIEL W NASZEJ PARAFII GOŚCIŁ MICHAŁ KONDRAT, REŻYSER FILMU DOKUMENTALNEGO „MATTEO”, KTÓRY BYŁ WYŚWIETLANY W KINACH W UBIEGŁYM ROKU. POZA DAWANIEM ŚWIADECTWA Z AMBONY, ROZPROWADZAŁ M.IN. FILMY NA PŁYTACH, A TAKŻE KSIĄŻKI, W TYM BIOGRAFIĘ OJCA MATTEO. BIOGRAFIA NOSI TYTUŁ „MATTEO. LOSY ZAKONNIKA Z D'AGNONE” I ZOSTAŁA NAPISANA PRZEZ O. CIPRIANO DE MEO, KTÓRY JEST PREZESEM MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA EGZORCYSTÓW ORAZ WICEPOSTULATOREM W PROCESIE BEATYFIKACYJNYM OJCA MATTEO.

Matteo d'Agnone żył na przełomie XVI i XVII wieku i był niezwykle mądrym zakonnikiem oraz egzorcystą. Na jego życie miało wpływ zabójstwo, które przypadkowo popełnił. Mianowicie, w wieku kilkunastu lat Matteo bawił się z kolegą Donatantoniem Cellillo bronią palną, którą ten zabrał z domu rodziców bez ich wiedzy. W trakcie zabawy Matteo przypadkowo i nieumyślnie postrzelił kolegę i w wyniku tego postrzału chłopiec zmarł. Przed śmiercią zdążył jeszcze powiedzieć przechodniom, kto go postrzelił, ale nie starczyło mu już siły na zapewnienie o niewinności kolegi.

Rodzice Matteo przekonani o niewinności swojego syna skutecznie ukryli go przed wymiarem sprawiedliwości i gniewem bliskich zmarłego. Jednak w głębi duszy Matteo wciąż nie mógł zapomnieć całego zdarzenia. Aby zadośćuczynić Bogu za ten czyn wstąpił do klasztoru kapucynów. W klasztorze oddał się praktykom pokutnym, wiele godzin modlił się i całkowicie zaufał Maryi. Dzień ojca Matteo najczęściej wyglądał następująco: Msza Święta z odpowiednio długim przygotowaniem i dziękczynieniem, modlitwa brewiarzowa, także w nocy, modlitwa osobista i inne akty pobożności, nauka, skromne posiłki oraz krótki odpoczynek.

Postawa Matteo była nie do zniesienia dla złego ducha. Dzięki tej postawie, pełnej zawierzenia i pokory, już za życia wypędzał demony. Zdarzały się przypadki, że w trakcie egzorcyzmów czynionych przez innego zakonnika demon odmawiał wyjścia z opętanej osoby i twierdził, że wypędzić może go jedynie ojciec Matteo. Kiedy Matteo przystępował od egzorcyzmów, demon rzeczywiście wychodził.

Ojciec Matteo był człowiekiem wyjątkowej inteligencji, posiadał wielki talent do przekazywania nawet najbardziej zawiłych

zagadnień w prosty i zrozumiały sposób. Dzięki temu wszyscy go rozumieli i bez trudu zdobywali wiedzę. Najbardziej jednak zaskakiwało wszystkich jego poczucie pokory, które kazało mu uważać samego siebie za człowieka „nieuczzonego i niekompetentnego”. Potężny umysł, a do tego niezwykła skromność. To połączenie rzucało się w oczy w sposobie bycia i w rozmowach oraz przyciągało i pociągało zarówno duchownych, jak i świeckich.

Biografia opisuje przykłady pokornej postawy ojca Matteo. Jednym z takich przykładów jest historia z niezbyt skromnie ubraną kobietą. Ojciec Matteo dostrzegł ją w kościele, po czym natychmiast podszedł do niej i upomniął ją za ten niewłaściwy strój. Obruszona, odpowiedziała zakonnikowi, żeby pilnował swoich spraw. To jednak kobiecie nie wystarczyło, bo napisała jeszcze do niego list pełen zniewag i obelg. Kiedy ojciec Matteo go otrzymał, przeczytał go dwukrotnie, szeroko się przy tym uśmiechając przy lekturze. Potem z autentyczną radością zawołał: „Mój Boże, niech to będzie na Twoją chwałę. Dziękuję Ci, że mi dałeś tak doskonałą szansę do wykorzystania dla większych zasług. Żał mi tylko, że ta osoba dała się zwieść złemu duchowi. Ja osobiście wszystko jej wybaczam”. Zakonnik postanowił zachować list do kobiety. Gdy chciał go ponownie przeczytać – a to zdarzało się często – najpierw go wielokrotnie całował, modląc się za jego autorkę, od której otrzymał ten niezwykle cenny darunek.

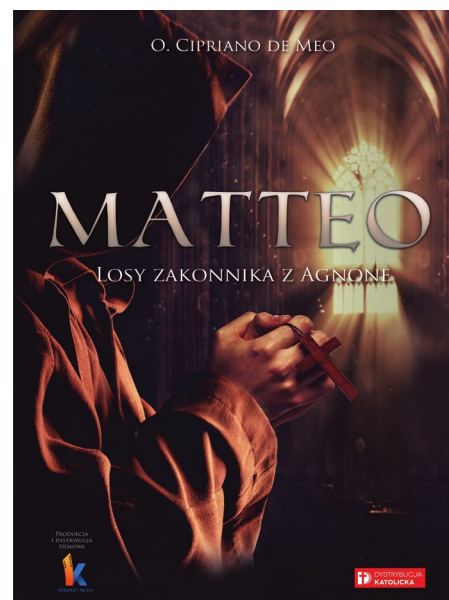
Ojciec Matteo swoją uwagę koncentrował nie tylko na Chrystusie, ale również na Jego Matce. Maryję obdarzał wielką czcią. Pisząc o Matce Bożej, wykazywał się niespotykanymi kompetencjami i wiedzą teologiczną. W swoich rozważaniach przedstawił 41 tez dowodzących istotnej roli Maryi w planie Odkupienia. Żyjąc w XVI

i XVII wieku, był prekursorem prawdy o Wniebowzięciu Matki Bożej, która ostatecznie została uznana za dogmat wiary dopiero w 1950 r. przez papieża Piusa XII.

Książka o losach Matteo stanowi ciekawe uzupełnienie filmu. Film operował skrótem i opowiadał nie tylko o doczesnym życiu kapucyna, ale pokazywał również się jego wstawiennictwa po śmierci. Przy jego grobie w dalszym ciągu dochodzi bowiem do uzdrowień i uwolnień od dręczących demonicznych. Natomiast książka przedstawia wyłącznie przeszłe losy tego zakonnika i jego zachowania w różnych sytuacjach, których opisy przetrwały w dokumentach źródłowych z tamtych czasów.

Ojciec Matteo zmarł w dniu 31 października 1616 r. W tym roku upływa więc 400 lat od jego śmierci. Książka opowiadająca o życiu zakonnika z Agnone stanowi doskonałe przygotowanie do tej ważnej rocznicy, którą będzie obchodzona za kilka miesięcy.

ROMAN ŁUKASIK



MAŁE CO NIECO

MAKARON RAZOWY Z SOSEM ŚMIETANOWO-BROKUŁOWYM

POZOSTANE JESZCZE PRZY POTRAWACH WEGETARIAŃSKICH. CHOĆ DZISIEJSZA PROPOZYCJA NIE JEST DANIEM DIETETYCZNYM, ANI NISKOKALORYCZNYM, TO NA WIOSNĘ WARTO DO CODZIENNEGO MENU WPROWADZIĆ WIĘCEJ WARZYW, SZCZEGÓLNIIE, ŻE NA RYNKU ZACZYNAJĄ SIĘ JUŻ POJAWIAĆ NOWALIJKI, A DOSŁOWNIE ZA MOMENT ROZPOCZNIE SIĘ SEZON NA SZPARAGI. W OCZEKIWANIU NA TEGO-



ROCZNE MŁODE JARZYNY POSTANOWIŁAM WYKORZYSTAĆ BROKUŁ, KTÓRY W POLSKICH SKLEPACH DOSTĘPNY JEST PRAKTYCZNIE PRZEZ CAŁY ROK. TERAZ ZAPEWNE POCHODZI Z IMPORTU, ALE W POLSCE ZNAJDUJĄ SIĘ JEDNE Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE UPRAW TEGO SMACZNEGO I ZDROWEGO WARZYWA.

Składniki na 4 porcje: 400 g makaronu razowego typu wstążki (szerokie)

Sos: 1 brokuł, 700 g śmietany, 150 g sera typu roquefort, 3-4 ząbki czosnku, gałka muszkatołowa, sól, pieprz

Brokuł podzielić na różyczki i ugotować w osolonej wodzie. W rondlu podgrzać śmietanę, pokruszyć ser i dodać go do śmietany. Dokładnie wymieszać,

by ser całkowicie się rozpuścił. Doprawić do smaku startą gałką muszkatołową oraz solą i pieprzem. Dodać brokuł i całość delikatnie wymieszać uważając, by kawałki warzywa się nie rozpadły.

Makaron ugotować i podawać z wcześniej przygotowanym sosem.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

27 kwietnia, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
„Ślady Imperium. Relikty carskich obiektów wojskowych a Bemowo” - wykład dr. Pawła Brudka



**DO WDZIĘCZNOŚCI ZA DAR WIARY WEZWAŁ OJCIEC ŚWIĘTY PIELGRZYMÓW
POLSKICH PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ 20 KWIETNIA 2016 R..**

Oto słowa Franciszka skierowane do Polaków:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, bądźmy wdzięczni za dar wiary, dziękujmy Panu za Jego miłość! Pozwólmy, aby miłość Chrystusa rozlata się w nas: z tej miłości uczeń czerpie i na niej się opiera. Tą miłością każdy może się karmić i posilać. W ten sposób, we wdzięcznej miłości, którą z kolei przelewamy na naszych braci, w naszych domach, w rodzinie, w społeczeństwie przekazywane jest wszystkim miłosierdzie Pana. Niech Bóg wam błogostawi!

INTENCJE MSZALNE

25 kwietnia – poniedziałek:

7.00: śp. Józef;
 7.00: śp. Marianna Witkowska w 8 miesiąc po śmierci;
 7.00: śp. Marek Macioszek w dniu imienin;
 7.30: śp. Zofia Pirogowicz – 20 r.śm., Tadeusz i Jadwiga Pirogowicz;
 7.30: śp. Jan Żebrowski – 25 greg.;
 18.00: śp. Ryszard Przędzalski – 10 greg.;

26 kwietnia – wtorek:

7.00: śp. Grażyna Kubińska;
 7.00: śp. Maria Mościcka – 2 r.śm., Stefania Gołębowska,
 Otylia Walczyk, c.r. Czechowskich;
 7.30: dziękczynna w 35 r. małżeństwa Jolanty i Leszka z prośbą
 o dalszą opiekę dla całej rodziny;
 7.30: śp. Natalia Krzyżanowska – 4 r.śm., Roman, Anna,
 Mieczysław Krzyżanowscy;
 7.30: śp. Jan Żebrowski – 26 greg.;
 18.00: śp. Ryszard Przędzalski – 11 greg.;

27 kwietnia – środa:

7.00: za dusze w czyśćcu cierpiące;
 7.30: śp. Jan Żebrowski – 27 greg.;
 7.30: śp. Aleksandra Kamieniecka – 7 r.śm.;
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

28 kwietnia – czwartek:

7.00: śp. Józef Jędrak;
 7.00: śp. Ryszard Przędzalski – 13 greg.;
 7.30: śp. Józef;
 7.30: śp. Jan Żebrowski – 28 greg.;
 18.00: o rychłe wyniesienie na ołtarze
 Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego;

29 kwietnia – piątek:

7.00: dziękczynna z okazji urodzin Adriana z prośbą o Boże błog.
 i potrzebne łaski;
 7.30: śp. Jan Żebrowski – 29 greg.;
 18.00: śp. Ryszard Przędzalski – 14 greg.;

30 kwietnia – sobota:

7.00: śp. Sławomir Sztaba;
 7.30: śp. Jan Żebrowski – 30 greg.;
 7.30: o Boże błog. i łaski dla Anny i Leszka w 22 r. ślubu;
 18.00: śp. Ryszard Przędzalski – 15 greg.;

1 maja – niedziela:

7.00:;
 8.30: śp. Sława Kluss – 9 r.śm., Wilhelm Kluss, Bogusław Jarzyna,
 c.r. Morawskich;
 10.00: o Boże błog. i łaski dla Oliwii Cięciera w 7 urodziny;
 11.30: dziękczynna w 5 r. ślubu Joanny i Arkadiusza Włodarczyków
 z prośbą o Boże błog. i łaski dla Jubilatów i ich Rodziny;
 13.00: w int. Parafian;
 16.00: śp. Ryszard Przędzalski – 16 greg.;
 18.00: śp. Zofia Zaczekiewicz – 1 greg.;
 20.00: śp. Zygmunt i Jadwiga Jagiełło;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Mariusz

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

Dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

Dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kiełczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 666-52-64

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 666-52-65

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

V NIEDZIELA WIELKANOCNA

1. W dzisiejszej Ewangelii Jezus przypomina nam o tym, byśmy się wzajemnie miłowali. W początkach chrześcijaństwa wzajemna miłość pomiędzy uczniami Chrystusa przyciągała i inspirowała pogan. Warto o tym pamiętać i żyć tak, by inni widzieli, że jesteśmy uczniami Jezusa.

2. Jutrzejsze Święto Św. Marka Ewangelisty to tradycyjny dzień modlitwy o urodzaje. Chciejmy w naszej osobistej modlitwie prosić dobrego Boga, by pobłogosławił wszelkie ludzkie wysiłki, aby przyniosły one obfity plon i owoc i aby nikomu nie brakowało codziennego chleba.

3. W piątek zachęcamy i zapraszamy do modlitwy w intencji Europy w dniu święta patronki naszego kontynentu, Św. Katarzyny Sieneńskiej. Naszą modlitwą ogarniemy również wszystkie ofiary nazistowskiego i stalinowskiego terroru, zwłaszcza osoby duchowne i konsekrowane w przypadający tego dnia Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego, upamiętniający rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau.

4. W naszej parafii trwa Seminarium Odnowy Wiary - cykl kilkunastu spotkań, na których moż-

na odnowić swoją relację z Jezusem Chrystusem. Spotkania odbywają się w środy o godz. 19¹⁵ w naszej kaplicy.

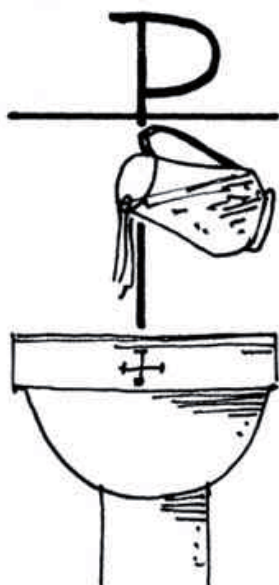
5. W przyszłą niedzielę rozpoczniemy maj. W naszej polskiej tradycji to miesiąc szczególnej modlitwy razem z Maryją. Każdego dnia po wieczornej Mszy, będziemy odprawiać Nabożeństwa Majowe ze śpiewem litanii loretańskiej.

6. Serdecznie zapraszamy na czuwanie przed Świętem Zesłania Ducha św., które odbędzie się w naszej parafii w sobotę 14 maja. Początek czuwania o godz. 21⁰⁰, zakończenie ok. 1³⁰ w nocy. W programie wspólna modlitwa, Eucharystia o 23⁰⁰ i krótka agapa. Czuwanie przygotowują nasze zespoły parafialne.

7. Bóg zapłać za ofiary składane na budowę nowego kościoła. Te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

CHRZTY:

Damian Imiełowski,
Apolonia Milewska,
Ignacy Lebedowicz,
Jakub Szymon Nowacki,
Alicja Krzemińska,
Sebastian Dębowski,
Iga Herla.



ZAPOWIEDZI:

Łukasz Trzeszczkowski – kawaler i Magdalena Zawistowska – panna, oboje z par. tutejszej;

Daniel Marcin Jaceczko – kawaler i Katarzyna Ewa Kurek – panna – oboje z par. tutejszej;

Tomasz Gajtkowski – kawaler z par. św. Józefa w Toruniu i Patrycja Lewandowska – panna z par. tutejszej;

Tomasz Grzegorz Dylewski – kawaler z par. tutejszej
Monika Kinga Stoczyńska – panna z par. tutejszej;

Daniel Jakub Płoszaj – kawaler i Marlina Wojciechowska – panna, oboje z par. tutejszej;

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcjaskala@gmail.com